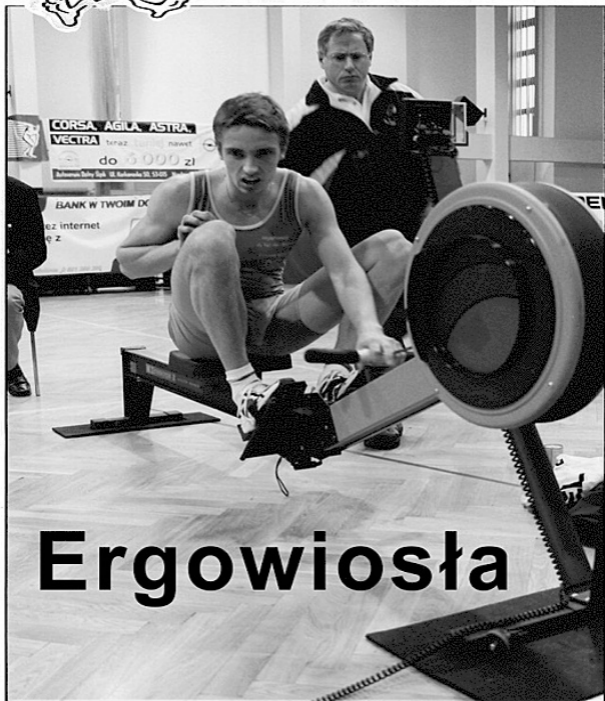


Co numer jakiś numer!

Numer 5 (32)
Luty/marzec 2003
Rok IV
nakład 4 tys. egz.

Żak



Ergowiosła

GALERIA *miejaska*

Zaprasza na



KURS FOTOGRAFICZNY

Informacja :

50-109 Wrocław, ul. Kiełbaśnicza 28, tel./fax (071) 344 67 20
czynna w godz. 11 - 18, w soboty 12 - 15
e-mail : galeriamiejaska@go2.pl

Zapraszamy na wystawy :

- 19.02. - 07.03. Wystawa studentów wrocławskiego ASP z Katedry Wzornictwa Przemysłowego pt.: "DESIGN"
- 10.03. - 15.03. Wystawa malarstwa Bogdana Szychowiaka
- 10.04. - 31.05. Wystawa prac Jana Berdyszaka
- 09.06. - 21.06. Wystawa malarstwa Mariana Wolczuka



Żak

Gazetę redaguje zespół:

Redaktor naczelny:

Urszula Uciechowska, aliki@interia.pl

Redaktor wydania:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Ścieżki do foto:

Wejciech Neraf, wone@wp.pl

we współpracy ze SpAFem

Ścieżki do reklamy:

Jacek Półkoszek, jacekpelkoszek@o2.pl

Ścieżki do kultury:

Przemysław Pawełczak, przemek@torocze.net

Grafika, rysunki:

Justyna Kalabun, yousta@hoga.pl

Skład i lamano:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Zdjęcia na okładce:

Wejciech Neraf, wone@wp.pl

Korekta:

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Urszula Uciechowska, aliki@interia.pl

Redaktorzy:

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Marcin Rak, lopi@manul.pl

Waldemar Gula, walgula@poczta.fm

Marcin Macukiewicz, macut@wp.pl

Paweł Prociw, wiewior@host.sk

Anna Maciąg, amaciag@o2.pl

Grzegorz Kucza, email2me@2com.pl

Marcin Kisielewicz, kismar@interia.pl

Michał Kopystyński, luzje@cp.pl

Tomasz Stec, misieniecjasz@interia.pl

Współpracownicy:

Katarzyna Darczuk, katarzyna.darczuk@wp.pl

Błażej Józefiak, blazej@o2.pl

Łukasz Spaleniak, spalck@pss.pl

Marcin Popławski, marcin.p@interia.pl

Jarosław Pełwecki, jpelwecki@wp.pl

Adres redakcji:

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej „Żak”
50-370 Wrocław

Wybrzeże Wyspiańskiego 27
budynek D6 pok. 21

tel. 320 40 89

e-mail: zak_pwr@pwr.wroc.pl
www.zak.pwr.wroc.pl

Redakcja czynna w dni powszednie.

Reklama:

Jacek Półkoszek, 504 964 674

Ogłoszenia:

siedziba redakcji, w dni robocze.

Drukarnia: Politechnika Wroclawska

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skrótnów i zmian w tekstach niezamówionych. Przedruk tekstów zamieszczonych na łamach Żaka wyłącznie za zgodą redakcji.

Hej!

I już zpowrotem. Uczelnia zafundowała nam wspaniałe ferie. Trwały całe sześć dni, z czego dwa były weekendem. Dzięki temu, że w połowie ferii były zapisy ogólnouczelniane, niektórym nie opłacało się jechać do domu.

Ale co tam. Ważne, że sesję mamy już z głowy.

W numerze piszemy o sesji i zapisach. Poza tym jest wyjątkowo dużo tekstów o pracy. Głównie dlatego, że czas najwyższy pomyśleć o wakacyjnych stażach i praktykach. Dla tych, którzy nie mogą dostać książki w naszej bibliotece, zamieszczamy informacje o innych wrocławskich bibliotekach.

Na końcu numeru nowość – Kwestionariusz Przemysława. Na pytania naszego sprytnego redaktora odpowiadał dziekan wydziału PPT i jedna z jego studentek.

Pozdrawiam!

Maksymilian Górski

W numerze:

Wydarzenia

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003”.....	5
Uroczystości rocznicowe NZS.....	5
Faceci w spodenkach czyli Ergowiośla.....	10

Aktualności

Wolontariat – jestem na tak.....	3
Walentyki – nowa, świecka tradycja?.....	7
Bary mleczne.....	8
Książki za darmo!.....	9

Życie studenckie

Pięcioletnie magisterskie? Nie dla wszystkich!.....	11
Nieodrobny matematyk! Nieodrobny!.....	12
Sesyjna nuda.....	13
Sonda.....	13

Praca

Praktyki w zasięgu ręki.....	14
Bez biura pracy nie ma kolaczy.....	15
Cheesz polecieć na Marsa?.....	15
130 praktyk w „Grasz o staż”!.....	16
Modelowanie Komputerowe Złożonych Systemów.....	16
Przez zabawę do pracy.....	17

Kultura

IQ Party – relacje.....	18
„Nowe horyzonty” we Wrocławiu.....	19
Masło(w)ska – zjawisko.....	20
Coś jakby Elvis.....	21

Różności

Szortpress.....	8
Kwestionariusz Przemysława.....	9

Wolontariat

– jestem na tak

Sam nie wiesz kiedy jesteś potrzebny innym, a jesteś potrzebny cały czas.

Kiedy pierwszy raz przyszedłem do wolontariatu, wiedziałam, że chcę pomagać. Każdy tu znajdzie coś dla siebie. Ludzie, których spotkasz w wolontariacie, są otwarci na nowe projekty i pomysły młodych wolontariuszy. Jeżeli ktoś ma pomysł, jest kreatywny i chętny do zdobywania doświadczenia, bez trudu znajdzie tu coś dla siebie. Może poznać osoby, które mogą mu pomóc w późniejszej pracy. Ale nie tylko o to chodzi.

Przechodząc do wolontariatu, poznałam fantastycznych ludzi, na których zawsze mogę liczyć. Dzięki wolontariatowi nawiązałam prawdziwe, trwałe i szczerze przyjaźnie. Poza tym pracując robię to, co lubię, poszerzam swoje horyzonty i rozwijam się. I wiem, że nie tylko pomagam innym, ale również samej sobie.

Kiedy pierwszy raz przyszedłem do wolontariatu czułem się jak *złotodziób*. Nie miałam pojęcia, co tak na prawdę mogę robić i jak pomagać. Spotkałam się jednak z ludźmi kompetentnymi, miłymi, których moja niewiedza nie przerażała. Stopniowo wprowadzali mnie w tajniki życia w wolontariacie, w to co się tu dzieje.

Projekty wolontariuszy

Iwona Tarnogórska zajmuje się dziećmi z problemami. Prowadzi świetlicę, współpracuje z ośrodkami adopcyjnymi, prowadzi wolontariat w domu dziecka. Projekt ten opiera się na pomocy dzieciom przy odrabianiu lekcji, zajmowaniu się nimi, uczeniu nowych rzeczy, przekazywaniu swoich pasji. W pewnym momencie wolontariusz staje się dla nich autoryte-

tem. Wtedy to, co mówimy ma jakąś moc. I mimo, że zazwyczaj mówimy to samo, co rodzice, te słowa są skuteczne. Jesteśmy traktowani jak starsze rodzeństwo. Jesteśmy potrzebni, by pokazać im chociaż przez chwilę normalne życie, normalną rodzinę i normalny świat.

Marta Smolińska prowadzi nabór wolontariuszy do współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Współpracując z nimi, opiekujemy się osobami w starszym wieku. Pomagamy im w sprzątnięciu, gotowaniu, wspieramy je emocjonalnie, czytamy, dotrzymujemy towarzystwa oraz słuchamy i pomagamy w rozwiązywaniu problemów. Zlecenia dla wolontariuszy dostajemy od pracowników socjalnych. Gdy otrzymamy takie zlecenie, szukamy zainteresowanego wolontariusza, mieszkającego najbliżej, żeby w miarę swoich możliwości daną osobą zajmował się jak najczęściej. Wolontariuszy, którzy biorą udział w tym projekcie, cechuje odpowiedzialność i sumienność. Dzięki temu można się wiele nauczyć oraz poznać wielu ciekawych ludzi.

Wolontariatem w szpitalu zajmuje się Lucyna Pawelec. Projekt realizowany jest na oddziale pediatrii. Organizujemy wolny czas dzieciom, bawimy się z nimi i pomagamy nadrobić zaległości w nauce. Dzieci te, leżąc w szpitalu, najczęściej czują się samotne, dlatego nasza obecność pomaga im psychicznie. Poprzez zabawy z nimi pomagamy im zapamiętać o tęsknocie za rodzicami, uspakajamy je i czynimy szczęśliwymi.

Joanna Sarek zajmuje się wolontariatem osób niepełnosprawnych, zarówno indywidualnym, jak i grupowym. Wolontariat ten opiera się na pomocy ludziom chorym. Pomagamy w przemieszczaniu się dzieci i dorosłych, organizujemy różne imprezy, na których młodzież, dzieci i dorośli mogą się pobawić, prowadzimy świetlice, organizujemy wycieczki i spacer. Staramy się, by ludzie ci poczuli się normalnie, by nie byli dyskryminowani.

Warto

Pomagamy innym, bo to się oplaca. Zdobywamy doświadczenie i uczymy się czegoś nowego. Zresztą może kiedyś każde z nas będzie potrzebować wolontariusza.

Zapraszamy chętnych do pracy w wolontariacie w poniedziałki i środy od 16.00 do 18.00 na ul. Św. Antoniego 36/38.

Jagoda Wiczeorek



Przed siedzibą Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych

Kabaret „Pralka”

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003”

No tak, tego się można było spodziewać, znowu coś kombinują. Ostatni sukces w auli Politechniki Wrocławskiej tylko ich jeszcze bardziej nakręcił do działania.

I już właściwie można by skończyć ten artykuł, gdyby nie pomysł na jaki wpadli nasi chłopcy.

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003” – ciepły, radosny, niesamowity, pełen dobrych niespodzianek i niezapomnianych wrażeń. Zaplanowano nie mało. Do Wrocławia ma się zgnać dziesięć najlepszych studenckich zespołów kabaretowych z całej polski. Wszystko po to, aby pozytywne wibracje udzieliły się każdemu, male-

mu i dużemu, wesołemu i smutnemu.

Zespoły kabaretowe zaprezentują swoje najlepsze programy: skecze, piosenki, filmy, itp. Całość oceni profesjonalne jury, którego skład jest niespodzianką. Natomiast pewne jest dziś, że na zakończenie festiwalu jury zdemonstruje swoje umiejętności sceniczne.

Akcję organizacyjną wspiera m.in. Centrum Sztuki – Impart, co z pewnością podniesie prestiż imprezy.

Ogłoszenie Kabaretu „Pralka”

Studentko, studentie! Jeśli lubisz działać, stawiać sobie wyzwania i je realizować, chcesz się czegoś nauczyć i przede wszystkim pomóc przy organizacji.

Festiwalu Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003”

!!!skontaktuj się z nami!!!

Sławomir Smorąg
sydney_king@o2.pl
tel. 505 625 013
kabaretpralka@poczta.onet.pl
lub
Fundacja MANUS bud. D5

Przyjdź, poznaj ciekawych ludzi, zdobądź cenne doświadczenie. Nie zwlekaj – czekamy na ciebie!

Uroczystości rocznicowe NZS

Dnia 17 lutego minęły dwadzieścia dwa lata od momentu rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Z tej okazji w dniach 14 – 16 marca odbędą się we Wrocławiu uroczystości rocznicowe. Przesunięte są o miesiąc od faktycznej daty z dwóch względów. Pierwszym jest sesja. Drugim zaś fakt, że 16 marca przypada piąta rocznica reaktywacji NZS-u przy Politechnice Wrocławskiej.

Obchody organizowane są przez wrocławskie środowisko NZS. Mają zasięg i charakter ogólnopolski, objęte są patronatem honorowym Prezydenta Miasta Wrocławia Rafała Dutkiewicza oraz Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola. Wzmacną w nich udział zaproszeni goście z całego kraju, obecni członkowie organizacji, władze krajowe oraz byli działacze Niezależnego Zrzeszenia Studentów, między innymi pierwszy przewodniczący na szczeblu krajowym Jarosław Guzy.

Uroczystości obchodów obejmują m.in. mszę świętą w kościele św. Wawrzynca celebrowaną przez Duszpasterza Środowisk Akademickich Wrocławia księdza Stanisława Orzechowskiego, uroczyste złożenie kwia-

tów pod pomnikiem Profesorów Lwowskich, dyskusję panelową prowadzoną przez Rafała Guzowskiego. Odbędzie się też bankiet z udziałem wszystkich zaproszonych gości.

Specjalnie na tą okazję ogłoszony został konkurs na logo. Wygrał projekt, w którym napis NZS jest w kształcie litery W jak Wrocław. Jest ono w kolorach niebieskim, złotym i czerwonym, symbolizując w ten sposób Wrocław.

Jan Wilk

www.nzs22.pwr.wroc.pl



Historia NZS-u

Początek

Niezależne Zrzeszenie Studentów powstało 22 września 1980 w wyniku wydarzeń z sierpnia 1980. NZS w roku 1980 było studenckim odpowiednikiem „Solidarności”. Skupiało młodych ludzi chcących niezależnej od władz państwowych organizacji studenckiej. Przez długi czas władze PRL zwlekały z rejestracją NZS-u.

Rejestracja

Dopiero w wyniku strajków studenckich, szczególnie w Łodzi, rząd zgodził się na rejestrację zrzeszenia (17 lutego 1981r.). Pierwszym szefem NZS-u został Jarosław Guzy.

Organizacja, obok działań typowo prostudenckich, związanych między innymi z postulatami reformy szkolnictwa wyższego, zajmowała się także wspieraniem działań „Solidarności”.

Delegalizacja

Po wprowadzeniu stanu wojennego, NZS został zdelegalizowany, a wielu jego działaczy aresztowanych. W kilku ośrodkach akademickich NZS prowadził działalność podziemną. Po roku 1989 NZS został ponownie zalegalizowany. Stopniowo zmienił profil swojej działalności, zdecydowanie ograniczając inicjatywy polityczne na rzecz reprezentowania interesów studentów.

Zamknięte

„W dniu dzisiejszym drzwi wejściowe zamknięte w godz. od 9 do 14”. Od czasu do czasu taka właśnie tabliczka pojawia się przed bocznym wejściem do budynku A-1. Można by przypuszczać, że uczelnia chce dbać o kondycję studentów, zapewnianiu im przyjemny spacer do głównego wejścia. Niektórzy zastanawiają zaś się czy owe drzwi nie są zamykane ze względu na oszczędność np. smaru, którym pewnie od czasu do czasu trzeba smarować zawiasy. A tu sprawa okazuje się być wręcz prozaiczna. Parędziesiąt lat temu kasa PWR, znajdująca się właśnie w A-1 została okradnięta, a sprawca uciekł właśnie bocznym wejściem. Od tamtej pory w dniu jakiegokolwiek wyjazdów drzwi są zamykane, a studenci muszą gnać do wejścia głównego.

nka



fot. Wojciech Nosal/AgfA

Kabaret studentczyli „Wrocławskie Kabaretów Cykanie”

Po wielu próbach i godzinach rozmyślań powstała wreszcie Wrocławska Scena Kabaretów Amatorskich. Cóż to takiego? Już od dłuższego czasu nie było we Wrocławiu miejsca, które kojarzyłyby się z młodymi wrocławskimi kabaretami. Miejsca gdzie mogłyby one się prezentować. Do tej pory próbowano tę rolę przypisać klubowi „Katakumby”, gdzie bardzo często można było przyjąć i poczuć atmosferę występu kabaretowego. Jednak były to imprezy organizowane sporadycznie. Nie zawsze udało się zgromadzić odpowiednią liczbę widzów. Celem jest stworzenie imprezy, która na stałe wrośnie w kalendarz imprez kulturalnych Wrocławia.

Pod koniec każdego miesiąca w klubie „Firlej” przy ulicy Grabiszyńskiej odbywać się będzie wieczorek kabaretowy pt: „Wrocławskie Kabaretów Cykanie”. Cykliczne prezentacje doboru młodych studenckich kabaretów. Formuła imprezy ma być odmienna od tradycyjnych imprez kabaretowych. Największą zmianą będzie liczne jury składające się z około dwustu osób. Każdy kto przyjdzie do „Firleja” będzie mógł wziąć udział w głosowaniu. Na tym nie koniec niespodzianek podczas „Wrocławskiego Kabaretów Cykania”. Ciekawszą nowinką będzie konkurs skeczy. Podczas każdego spotkania publiczność wybierze dowolny temat, a zadaniem kabaretów będzie ułożenie skeczu o takim właśnie temacie.

Pierwsza impreza z cyklu „Wrocławskie Kabaretów Cykanie” odbędzie się już 27 marca bieżącego roku. Wśród występujących z pewnością nie zabraknie reprezentacji Politechniki Wrocławskiej czyli kabaretu „Pralka”. W imieniu kabaretu serdecznie Więcej informacji na temat można uzyskać w siedzibie fundacji „Manus”.

Goliat

Studenci dzieciom

Od kilku lat studenci starają się pomagać dzieciom z domów dziecka, organizując różne akcje. Dwa lata temu Marcin Bogdaniec wpadł na pomysł połączenia wszystkich takich imprez wspólnym hasłem „Studenci dzieciom”. Imprezy te są organizowane pod patronatem „Planety Młodych” i Porozumienia Uczelni Wrocławskich.

W najbliższym czasie będą rozprawdane Akademickie Kalendarze Planety Młodych. Każda zlotówka wydana na taki kalendarz będzie przeznaczona na pomoc wybranemu przez organizatorów domowi dziecka. Chcemy, aby każdy student, który we Wrocławiu miał możliwość zakupienia takiego kalendarza – powiedział Krzysztof Maj, przewodniczący Samorządu Studenckiego PWR. – Dlatego właśnie będziemy go rozprawdzać po wszystkich akademikach. Można je także nabyć między innymi w siedzibie naszego samorządu w budynku D-6.

nka



fot. Andrzej Górecki

Kabaret zorganizowany na rzecz dzieci z domów dziecka

Walentynki

– nowa świecka tradycja?

Zapewne każdy z was, zapytany, z czym mu się kojarzy dzień 14 lutego, albo, co to są walentynki, odpowie jednoznacznie, że chodzi o święto zakochanych. Tak się stało, że od kilku lat także w Polsce obchodzą się dzień św. Walentego w sposób szczególny. Nasładowując zachodnią modę, przejęliśmy zwyczaj obdarowywania naszych bliskich kartkami, kwiatami, czekoladkami oraz gadżetami w kształcie serduszka.

Historia

Historia walentynek wywodzi się z prastarego, pogańskiego zwyczaju, zaadaptowanego później przez chrześcijaństwo. W starożytnym Rzymie 14 lutego obchodzono wigilię święta płodności – Lupercalia, poświęconego bożkowi Faunowi, mitycznemu opiekunowi trzód i zbiorów. Wtedy to kobiety pisały na kartkach swoje imiona i krótkie wiadomości miłosne. Następnie wrzucały do specjalnej ury, z której losowali je młodzieńcy. Wylosowane panny zostawały ich partnerkami na czas uroczystości. Tak narodziła się pierwsza randka w ciemno. W 496 roku, papież Gelasius wydal zakaz prawny, zabraniający świętowania pogańskich Lupercaliów. Pozostawił jednak 14 lutego świętem, ale chrześcijańskim. Patronem zakochanych został święty Walenty.

Dwóch czy jeden?

Można znaleźć wzmianki o dwóch św. Walentych kojarzonych z dniem 14 lutego. Pierwszym był biskup Terni, miejscowości niedaleko Rzymu, który zginął męczeńską śmiercią za czasów cesarza Klaudiusza II Gota (ok. 269 r.). Natomiast drugi Walenty, również męczennik, był biskupem rzymskim. Najprawdopodobniej chodzi o tę samą osobę.

Według legendy św. Walenty, wbrew rozkazom Klaudiusza II, udzielał on potajemnych slu-

ków. Cesarz uważał, że żonaci młodzi ludzie mniej chętnie przyłączali się do jego armii. Biskup został skazany i stracony. Przed swoją śmiercią (14 lutego 270 r.) przekazał kartkę dla córki dozorczy więziennego: „Od Twojego Walentego”. Nie kojarzy wam się z czymś ten zwrot?

W miejscu, gdzie św. Walenty został pochowany, przeździł Juliusz I wybudował bazylikę.

Rekordziści?

Najchętniej obchodzą się walentynki w USA i Anglii, gdzie podobno wtedy przypada pora łączenia się ptaków w pary. Właśnie 14 lutego zakochani, z wzajemnością bądź bez, wysyłają sobie serduszka, karteczki z życzeniami i obdarowują się drobnymi prezentami. Tradycja mówi, że kartki i życzenia powinny być anonimowe – podpisane „Twoj Walenty” albo „Twoja Walentynka”. Szacuje się, że amerykańskie wysyłają ok. miliard kartek.

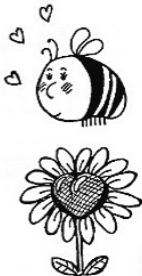
Na naszym podwórku

W Polsce święto zakochanych obchodzi się zaledwie od kilku lat, ale grono jego zwolenników stale się powiększa. Kwiatkarki na pl. Solnym już zacierają ręce. Walentynki to przecież kolejna okazja, kiedy bezkarnie można podnieść ceny, a i tak wszystkie czerwone róże

będą się sprzedawać, co najmniej tak dobrze jak karp w wigilię. Hipermarkety wabią kolorowymi ułotkami z ofertą przecznych słodkich misiaczków czy innych pluszowych serduszek. Nawet ogrodnicy przygotowali na tę okazję specjalną odmianę jabłek z zielonym wyznacznikiem miłości na czerwonej skórce. Restauracje, puby, kluby oraz wszelkie lokale gastronomiczne 14 lutego pękają w szwach.

Sama idea walentynek jest jak najbardziej pozytywna, jednakże niepokoi mnie medialna machina, która sprawia, że piękny zwyczaj zamienia się w komercyjną święto, stając się kolejną okazją do zarobku.

Waldemar Gula



Repertuar Teatru Współczesnego na styczeń 2003.

Luty

20 czwartek	19.15	Sonata Belzebuba
21 piątek	19.15	Sonata Belzebuba
22 sobota	19.15	Sonata Belzebuba
23 niedziela	19.15	Sonata Belzebuba
26 środa	19.00	Piosenki Pana Berangera
27 czwartek	19.00	Piosenki Pana Berangera
28 piątek	19.00	Piosenki Pana Berangera

Marzec

5 środa	11.00	Miłość do trzech pomarańczy
6 czwartek	11.00	Miłość do trzech pomarańczy
7 piątek	11.00	Miłość do trzech pomarańczy
8 sobota	16.00	Miłość do trzech pomarańczy
9 niedziela	16.00	Miłość do trzech pomarańczy
14 piątek	18.30	Cafe Panika
15 sobota	19.00	Cafe Panika PP
16 niedziela	19.00	Cafe Panika
18 wtorek	19.15	Kaleka z Inishmaan
19 środa	19.15	Kaleka z Inishmaan
20 czwartek	19.15	Kaleka z Inishmaan
	17.00	Cafe Panika PS
21 piątek	19.00	Cafe Panika
22 sobota	19.00	Cafe Panika
23 niedziela	19.00	Cafe Panika
25 wtorek	19.00	Cafe Panika
26 środa	19.00	Cafe Panika

PS – premiera studencka, PP – wprapremiera

Adres: ul. Rzeźnicza 12, 50–132 Wrocław
Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godz. 10–13, 14–19, w niedzielę i święta dwie godziny przed spektaklem.

Bary mleczne

Czy bary mleczne są fenomenem czasów? Ich ilość, w porównaniu z gastronomią komercyjną jest znikoma. Jednak każdego dnia goszczą setki mieszkańców dużych miast. Wielokrotnie służą za synonim dobrego smaku dla mniej zamożnych.

Przed kilkoma miesiącami pytanie o ich sens istnienia oraz rolę w społeczeństwie zdominował nagłówki gazet. Był również przedmiotem dyskusji około budżetowych oraz stał się istotnym wątkiem kampanii wyborczej do samorządów miejskich.

Wrocławski bar „Duet” na zbiegu ulic Prusa i Poniatowskiego. Jego mocno zaparowane okna to znak, że kuchnia jest w stanie pełnej gotowości, a przy stolikach nie brakuje głodnych gości. Choć brakuje wielu pozycji prezentowanych na obszernym jadłospisie, to cena pozostałych przysmaków zachęca do wyczekiwania w długiej kolejce. Potem wystarczy już tylko wykorzystać umiejętność akrobatyczne, przeciskając się między stolikami, aby delektować się smacznym daniem.

Zwyczajowo się mawiać, że nawet pyszny obiad smakuje jeszcze lepiej w towarzystwie. Nierzadko napotkamy studentów, emerytów oraz podopiecznych ośrodków pomocy społecznej. Lecz powinniśmy walczyć ze stereotypem barów mlecznych jako ciepłego kąta dla ubogich. Wielu socjologów badających postępujące w zaskakującym tempie rozrastanie polskiego społeczeństwa, mówi o fenomenie barów mlecznych. Otóż, stołeczne bary cieszą się popularnością wśród maklerów giełdowych oraz kadry kierowniczej wielu przedsiębiorstw. Coraz częściej spotykamy zachwytem nad zaletami tych miejsc. Wysoka jakość serwowanych posiłków, czystość, higiena oraz niewygórowane ceny stały się silnym atutem w walce o klientów.

Bary mleczne oferują nam również nietypową atmosferę, znacznie odbiegającą od wytwornych restauracji. Spotykając się różne światy (nauki, pracy i bezrobocia) powodują wiele nieprzewidywanych sytuacji.

Czy bary mleczne, tak bliskie każdemu głodnemu studentowi, będą nadal istniały? Fenomen może zniknąć, a na drzwiach ujrzymy tabliczkę z napisem „ZAMKNIĘTE”. Dość ponura perspektywa staje się realnym faktem,

Blżej

BAR MLECZNY



PH. THOR

Zapraszamy do współpracy!



Żak

Jeżeli:

- lubisz pisać
- interesujesz się dziennikarstwem
- robisz zdjęcia
- chcesz się pobawić w marketing

Żadne doświadczenie nie jest wymagane.

Dołącz do nas!

Spotykamy się w każdy poniedziałek o godzinie 20:00 w budynku D-6 pokój 21.

Tutaj zdarza
nam się jeść

Miód
ul. Kuźnicza 48

Jacek i Agatka
pl. Nowy Targ 27

Mewa
ul. Drobnera 4

Duet
ul. Poniatowskiego 1

Książki za darmo!

Cena wiedzy jest na „darmowych” studiach niejednokrotnie bardzo wysoka. Czasem jedna książka może kosztować 150–200 zł. Jak sobie radzić gdy w jednym semestrze mamy kilkanaście przedmiotów i do każdego z nich potrzeba nam po kilka książek?!

Skazani na

ciągłe obciążanie budżetu miesięcznego naszych rodziców, staramy się zdobywać wiedzę i inwestować w swoją przyszłość. Czasem wchodząc w nią, już obciążoną kredytem z lat studenckich. Wiedza w postaci książek to wydatek, którego nie da się uwzględnić niezaawansalnie w naszym budżecie. Wydatki możemy zredukować korzystając z ksero, łamiąc oczywiście prawa autorów książek. Tylko kto łamie nasze prawo do zagwarantowanej konstytucyjnie bezpłatnej nauki?

Alternatywa

o jakiej czasami zapominamy, jest biblioteka. Każda uczelnia posiada w swych strukturach taką instytucję. Nasza Biblioteka Główna mieści się w budynku A–1. Do dyspozycji tylko na naszej uczelni mamy dodatkowo siedem bibliotek wydziałowych, szesnaście instytutowych, Bibliotekę Beletrystyczną, Bibliotekę Studium Nauki Języków Obcych oraz Bibliotekę Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Dostęp do bazy danych wszystkich książek mamy poprzez stronę internetową i system ALEPH, o którym już pisaliśmy. Dzięki porozumieniu rektorów uczelni Wrocławia oraz władz miasta, wszyscy studenci w naszym mieście, mogą korzystać z bibliotek każdej z uczelni oraz bibliotek miejskich (ich listę umieszczamy obok). Podobnie jak na politechnice, tak i na pozostałych uczelniach istnieją bi-

blioteki wydziałowe i instytutowe. Aby się do nich zapisać powinniśmy mieć przy sobie indeks z kartą zobowiązań na końcu, ważną legitymację oraz jakiś inny dokument np. dowód.

Perłą na skalę światową są zbiory Biblioteki Ossolineum, w której znajdują się jedne z najcenniejszych zabytków literatury światowej, nawet w rękopiśmie. Niestety zobaczenie ich nie jest takie proste.

Jeżeli szukamy czegoś z naszego politechnicznego podwórka zawsze coś uda się znaleźć. Matematykę, fizykę znajdziemy chyba wszędzie. Chemii, biologii, ochrony środowiska na pewno uczyć się studenci uniwersku, AWFu i AR. Ekonomia i zarządzanie to przecież specjalność Akademii Ekonomicznej. Z tych oraz wielu innych dziedzin nauki, na pewno któraś z bibliotek posiada w swych zbiorach interesujące pozycje.

Grzegorz Kuźka



Biblioteka Uniwersytecka

Wrocławskie Biblioteki

Biblioteka Akademii Medycznej
ul. Parkowa 1/3
<http://www.bg.am.wroc.pl/>

Biblioteka Akademii Muzycznej
pl. 1 Maja 2

Biblioteka Akademii Sztuk Pięknych
Plac Polski 3/4

Biblioteka Akademii Ekonomicznej
ul. Komandorska 118/120
<http://www.bg.ac.wroc.pl/>

Biblioteka Główna Akademii Rolniczej
ul. Norwida 29
<http://www.bibl.ar.wroc.pl/>

Biblioteka Główna Akademii Wychowania Fizycznego
ul. Mickiewicza 98
<http://bg.awf.wroc.pl/>

Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej
Wybrzeże Wyspiańskiego 27
<http://www.bg.pwr.wroc.pl/>

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Oficerskiej im. T. Kościuszki
ul. Czajkowskiego 109
<http://www.wso.wroc.pl/BG/default.htm>

Biblioteka Kapitulna
ul. Kanonia 12

Biblioteka Ossolineum
ul. Szewska 37
<http://www.oss.wroc.pl/>

Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej
ul. Braniborska 59

Biblioteka Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitarnego Wyższego Seminarium Duchownego
pl. Katedralny 14
<http://www.pfi.wroc.pl/pfi/bg/biblioteka.html>

Biblioteka Uniwersytecka
ul. Karola Szajnochy 10
<http://www.bu.uni.wroc.pl/>

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna
Rynek 49

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Rynek 58
<http://www.wbp.wroc.pl/>

Faceci w spodenkach czyli

Ergowiosła

25 stycznia, hala Akademii Rolniczej, na niej 10 stanowisk, na których rozgościli się zawodnicy. Ściągają dresy, rozgrzewają się, siadają na ergometry wioślarskie. Synchronizacja maszyn, odliczanie... falstart! – ktoś zbyt szybko pociągnął rączkę.

Organizowane od 1992 roku zawody cieszą się coraz większą popularnością, o czym świadczy chociażby fakt, że na jeden dzień hala AR została obwieszona logami i reklamami sponsorów imprezy. Niektórzy zawodnicy posiadali patronat dużych korporacji. W tym roku udział w zawodach wzięło 180 osób zrzeszonych w 18 klubach oraz goście z Litwy.

Ludzie, którzy przybyli na Ergowiosła po raz pierwszy, z nieukrywaną fascynacją przyglądali się zawodom. Na środku hali postawiono białe płótno, na którym wyświetlano stan wyścigu – ekran podzielony na 10 części, jedna pod drugą. Na górze zaznaczona była przebiega droga, ergometry zaś były symbolicznie przedstawiane przez pociski, niekoniecznie rakietowe. Skojarzeniem w wielu wypadkach była amunicja do broni palnej. Jednak, pomimo śmieszności, dobrze radziły so-

bie z odzwierciedlaniem aktualnej pozycji zawodników. Między każdym dwoma ergometrami ustawiono telewizor przedstawiający to samo, co ekran.

Kontrolę nad każdym ergometrem sprawował sędzia, czuwający także nad stanem fizycznym zawodnika. Niektórzy zawodnicy nie wytrzymywali narzuconego sobie tempa i rezygnowali z wyścigu. Katarzyna Demaniuk, będąca od trzech lat w ścisłej czołówce (dwukrotna mistrzyni polski i wicemistrzyni w ciągu ostatnich trzech lat), tym razem nie ukończyła zawodów. W kategorii ML triumfowała 18-letnia Julia Michalska z klubu Trton Poznań. Robert Sycz, mistrz olimpijski z Sydney po 900 metrach wyścigu najwyżej nie wstał i odszedł ze swojego stanowiska, nie mogąc dogonić prowadzącego. Do 1998 roku wygrywał praktycznie na każdych zawodach, ale od tego



Licznie zgromadzeni kibice nie tracili nadziei

czasu ustępuje miejsca Pawłowi Randzie, który zdobył mistrzostwo Polski z kategorii ML. Pierwsza pomoc była potrzebna niewiele razy.

Zacięta końcówka wśród weteranów przyprawiła o zawrót głowy niejednego – tu wyniki były najmniej zróżnicowane. Wygrał faworyt Robert Janowski (PTW Płock), mający za sobą profesjonalne uprawianie sportu.

Międzynarodowe Mistrzostwo Polski także wygrała Polka. Aneta Belka płynęła najwyżej spośród wszystkich zawodniczek, a dwie startujące Litwinki: Arbocjute Vajda i Romerite Asta zajęły odpowiednio 2 i 4 miejsce. Gościom z zagranicy nie można odmówić jednego – tak fenomenalnego początku nie powstydziłby się żaden zawodnik. Szkoda tylko, że ten sprint trwał tak krótko.

W najważniejszej kategorii – bieg seniorów po raz 11 z rzędu Mistrzostwo Polski zdobył Maciej Siejskowski z AZS Politechniki Wrocław. Jego zwycięstwa wydają się być nieduże, zwykle przewaga na końcu waha się w okolicach pięciu sekund, ale tak naprawdę nie sposób go wyprzedzić, płynie genialnie! I to do niego po zwycięstwie rzucili się wszyscy reporterzy z dyktafonami.

Dla studentów deserem była rywalizacja uniwersytecka z politechniką, notabene zorganizowana po raz pierwszy. Jeśli ktoś obstawiał zwycięstwo naszych – nie zawiodł się; reprezentacja w składzie: Sebastian Wasik, Oweżarek Rafał, Łukasz Szwiec i Jaek Stasiak dosłownie o włos wyprzedziła czołówkę z sąsiedniej uczelni. Za rok będzie szansa na rewanż. Dla wszystkich.

Marcin Rak



Mistrz Polski w trakcie wywiadu

Zapisanie się na niektóre przedmioty, dla studentów wydziału chemicznego czasami graniczy z cudem.

Pięcioletnie magisterskie? Nie dla wszystkich!

Skończyła się sesja, ale najgorsze jeszcze przed nami czyli wyścig o wolne miejsce na wykładzie. Tak, tak, studenci wydziału chemicznego nie mają lekko.

Wraz ze zmianą władz w dziekanacie, należało w końcu zrobić porządek z zapisami. I zrobiono. Najbardziej ucierpieli na tym studenci czwartego roku. Zmiany kolejności zapisów mogą spowodować w większości przedłużenie studiów o parę lat.

Od lat bez zmian

Problem związany z zapisami miał istniać od dawna. Ciągłe brakowało miejsc, nie można było zapisać się na zalecane przedmioty. – *Najgorsze jest ułożenie planu, siadasz przed komputerem i okazuje się, że na nie nie ma miejsca. W końcu bierzesz cokolwiek. Po powrocie do domu okazuje się, że wszystko ci się pokrywa* – mówi Magda studentka czwartego roku kierunku technologii chemicznej.

Wprowadzenie całkowitej wybieralności kursów i systemu punktowego pozwala na indywidualny tok studiów. Studenci mają dużą dowolność w doborze przedmiotów. Mogą oni swobodnie dopasowywać przedmioty, czasem odkładać pewne kursy na późniejsze semestry. Sprzyjały temu zapisy według kolejności od lat najstarszych do najmłodszych.

Jak grom z jasnego nieba, czyli reforma przed sesją?

Tuż przed sesją na tablicy ogłoszeń przed dziekanatem wydziału chemicznego pojawiła się

informacja o zmianie zapisów. Niby nic wielkiego. W efekcie większość z nas bardziej przejmowała się zapisami niż egzaminami. Może tak miało być? Dawniej jako pierwsi zapisywali się studenci starszych lat, kolejno piąty, czwarty, trzeci, drugi i pierwszy rok. Według zasady, im dłużej studiujesz tym masz większe prawo wyboru przedmiotów. Obecnie jest na odwrót. W najgorszej sytuacji znaleźli się studenci czwartego roku, którzy nie będą mogli się zapisać na nie zrealizowane kursy. Na które wcześniej również nie było miejsc, ponieważ zajmował je starszy rocznik. – *Nie wiem, jak teraz zapisze się na laboratorium z chemii analitycznej. W tym semestrze dopiero zaliczyłem wykład* – mówi Piotr z czwartego roku chemii. Podobno dziekanat obiecał miejsca dla wszystkich. Na wykłady i ćwiczenia można zapisać więcej osób, niż jest przewidzianych. Jak jednak znaleźć miejsca w laboratoriach, gdzie maksymalnie mieści się 11 osób?

Im wyżej, tym łatwiej

Taki system był korzystny, zwłaszcza dla studentów lat wyższych. To właśnie oni zapisywali się jako pierwsi. Zawsze mieli duży wybór. Nawet w przypadku nie zaliczenia czegoś, byli promowani – kolejność zapisów pozwalała im na wybór dowolnego kursu u wybranego prowadzącego. Cierpieli na tym

natomiast studenci lat młodszych, którzy mimo tego, że szli właściwym tokiem studiów, nie mieli miejsc na niektóre przedmioty. Największym problemem od kilku lat są zapisy na chemię fizyczną, równania różniczkowe i niektóre przedmioty kierunkowe.

Zmiany

W obecnym semestrze jako pierwsi zapisywali się studenci piątego roku studiów, następnie pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego. Ta zmiana była korzystna głównie dla studentów pierwszego i drugiego i piątego roku. Mieli oni możliwość zapisu praktycznie na wszystkie przedmioty u dowolnego wykładowcy. W trudnej sytuacji znaleźli się natomiast studenci czwartego i trzeciego roku. Przedni system uniemożliwiał im zapisanie się na określone kursy, bo miejsca zabierali im studenci lat wyższych. Teraz natomiast brak miejsc wynika z wcześniejszych zapisów studen-

tów lat młodszych. Dziekanat obiecał studentom, że dla każdego, kto będzie chciał się zapisać, znajdą się w tym semestrze miejsca na chemię fizyczną i równania różniczkowe. Miejmy nadzieję, że na obietnicach się nie skończy.

Udogodnienia

Po raz pierwszy w tym semestrze można było sprawdzać w Internecie dostępność miejsc oraz zapelnienie poszczególnych grup wykładowych i ćwiczeniowych. Podczas korekt uruchomione były również dwa dodatkowe stanowiska komputerowe tylko do wypisów oraz dodatkowe dwa stanowiska dla studentów czwartego roku. Miejmy tylko nadzieję, że miejsc starczyło dla wszystkich i reforma przyniosła więcej korzyści niż szkód.

Życząc studentom powodzenia przy zapisach wydziałowych. Wytrwałości i cierpliwości w kolejkę przed dziekanatem.

Bartek (IV rok chemii)



Zapisy mogą być bardziej stresujące od egzaminu

Niedobry matematyk! Niedobry!

Sesja, to czas w naszym życiu, kiedy przeżywamy największe stresi, lęki i niepokoje. Spędzamy wtedy całe dnie na wkuwaniu ogromnej ilości wiedzy. Wreszcie przychodzi dzień egzaminu i idziemy na uczelnię na uginających się kolanach, obłani potem i z sercem kolatającym ponad normę.

Może nie wszyscy tak panicznie boją się egzaminów, ale dla studentów pierwszego roku, zimowa sesja może być ostatnią. Dlatego szczególnie ją przeżywają.

Po napisaniu egzaminu nie kończy się stres. Czasami dobiegające może być samo czekanie na wyniki. Niestety na naszej uczelni nie brakuje wykładów-ców traktujących studentów nie

fair. Przykładem może być pewien matematyk.

Drugie kolokwium z Podstaw analizy matematycznej odbyło się 27 stycznia br. Natomiast wyniki, jak twierdzą niektórzy studenci, zostały umieszczone w Internecie dopiero wieczorem, w przeddzień egzaminu podstawowego, tj. 31 stycznia. Wyników w wersji analogowej – tradycyjnie wywieszają



nych w gablotach C-11, nie było. Należy podkreślić, że nie wszyscy studenci mają dostęp do sieci.

Podobnie ma się rzecz z egzaminem. Kiedy studenci dopytują się o termin sprawdzenia prac, prowadzący odpowiada, że ma dużo czasu, bo poprawka jest dopiero 10 stycznia.

Takie traktowanie studentów jest niepokojące i nieodpowiedzialne. Zamiast uczyć się do innych egzaminów, albo pojechać sobie do domu i odpocząć po trudach zimowego semestru, studenci muszą się uczyć do kolejnego terminu z

podstaw analizy matematycznej, bo nie wiedzą czy zdali.

Waldemar Gula

Wszelkie uwagi dotyczące prowadzenia zajęć z matematyki można składać u pani dr Magdaleny Rutkowskiej – Zastępcy Dyrektora Instytutu Matematyki ds. Dydaktyki, która pomoże i doradzi studentom także w takich sprawach jak ta, opisana wyżej.



Sesyjna nuda

Czas sesji nieodłącznie kojarzy się z ciągłą nauką, litaniami po różnych gabinetach z nadzieją na uzyskanie odpowiednich adnotacji w indeksie, niedożywieniem i innymi tego typu nieprzyjemnościami. Czy kiedykolwiek zastanowiliście się nad losem tych niezliczonych jednostek którzy przez jawne niedopatrzenie systemu, czy też za sprawą własnej operatywności zdołali zaliczyć najważniejsze przedmioty. I uzyskali wszystkie wpisy jeszcze zanim sesja rozpoczęła się na dobre. Często przed jej oficjalnym rozpoczęciem. Sytuacja takich osób jest wbrew pozorom nie do pozazdroszczenia. Zaraz po złożeniu indeksu i szczęśliwym wpisem na nowy semestr człowiek taki staje przed obliczem samotnych dwóch tygodni. Spędzonych w domowym zaciszu przed telewizorem, komputerem albo innym medium. Przecież naturalnym odruchem na ferie jest chęć rozerwania się, wyjścia na miasto lub wyjazdu. Niestety tak jakże przyjemna perspektywa nie staje się udziałem naszego biednego studenta. Powód jest jeden – człowiek, aby się rozzerwać potrzebuje towarzystwa. O takim można tylko pomarzyć na początku sesji kie-

dy wszyscy żyją nadchodzącymi egzaminami. Na naszego delikwenta zamiast uciech czekają jedynie puste puby. Zamknięte drzwi u znajomych (Nie dzisiaj – jutro mam egzamin) zaś na narty może się wybrać co najwyżej z młodszym bratem, o ile on w ogóle umie jeździć na nich. Jeżeli do tego dodać zawzięte spojrzenia, obgadywania na wroce, podejrzania o protekcje czy brzęk korupcji, to jasno maluje się nam obraz zgrzyot i nieszczyć jakim nasz bohater musi stawić czoło. Taki człowiek może jedynie pozazdrościć tym wybrańcom, którzy mogą się bezkarnie uczyć. Czekając w napięciu na wyniki kolejnych zaliczeń czy egzaminów, bo ich życie w czasie sesji ma cel. Dlatego apeluje do was wszystkich czytających Żaka. Odlóżcie na chwilę książkę, zeszyt, odtinki i pomyślcie o tych, którzy nie mieli tyle szczęścia i muszą teraz siedzieć w przytłaczającej nudzie. Szedząc gdzieś przy jednym z pustych stolików w knajpie lub sącąc samotnie piwo. Łącząc się za moim za pół roku uda im się nie zaliczyć wszystkiego przed sesją.

Paweł Prociw



©: Yoon

Pytamy o przebieg sesji

Łukasz Ostasz

wydz. Elektroniki, II rok



Fot. Wojciech Nowak/Opap

Przedemną dwa egzaminy. Najbardziej boję się „przyrządów półprzewodnikowych”. Był bezstresowy, wiedziałem za duży zasób materiału, który trudno zrozumieć. Zwłaszcza w tak krótkim czasie.

Ostatnio miałem bardzo przyjemny egzamin z „Logiki układów cyfrowych”. Był bezstresowy, wiedziałem, że zdam. Chodziłem na wykłady, a do tego prowadzący był super. I wcale nie powiedziane, że nie trzeba było nie umieć.

Hubert Wilczyński

wydz. Elektroniki, IV rok



Fot. Wojciech Nowak/Opap

Właśnie miałem egzamin z „baz danych” i pewnie poszedł dobrze. Trochę się tym zajmuję, więc myślę, że nie będzie problemu. Zresztą egzamin dotyczył projektów, które robiłem na laboratoriach. Jeśli ktoś sam przygotowywał swój projekt, nie powinien mieć problemu. Był to mój jedyny egzamin w tym roku.



Fot. Wojciech Nowak/Opap

Marcin Tyszkiewicz

wydz. IZ, IV rok

W samej sesji mam chyba trzy albo cztery egzaminy – nie wiem dokładnie. W sumie wszystkie są ciężkie. Jednak najgorzej zapowiada się „projektowanie systemów informatycznych”, ponieważ jest to trudny przedmiot, a egzamin obejmuje dość dużą partię materiału. Wielu moich starszych kolegów nie zaliczyło jeszcze tego przedmiotu.

Bartłomiej Wołoszyn

wydz. Elektroniki, I rok



Fot. Wojciech Nowak/Opap

W sesji nie mam żadnego egzaminu. Udało mi się zaliczyć wszystko w kolach. Najtrudniejsze były przyrządy półprzewodnikowe, ponieważ chodziłem do liceum ogólnokształcącego i brakowało mi pewnych wiadomości. Kolegom po technikum było łatwiej.

opr. Joanna Sadowska

Praktyki w zasięgu ręki

Chcesz poznać nowych ludzi? Marzą Ci się zagraniczne podróże? Myślisz o praktyce? Zastanawiasz się jak to wszystko pogodzić? Przyjdź do AIESEC-u.

Już niedługo rozpoczyna się proces aplikacyjny do Międzynarodowego Programu Praktyk. Rekrutacja składa się z kilku etapów, ale warto grasz o staż.

Nagroda jest bardzo nęcąca i warto o nią powalczyć. Najlepsi i najbardziej wyrwali (rekrutacja trwa 1,5 miesiąca) – będą mieli możliwość odbycia przynajmniej dwu-miesięcznej, praktyki, w jednej z zagranicznych firm.

Zanim dojdzie do tego, należy:

- wysłać aplikację, dostępną na stronie internetowej www.aiesec.pwr.wroc.pl/praktyki;
- przejść testy kwalifikacyjne, sprawdzające wiedzę z zakresu bieżących wydarzeń w Polsce oraz potwierdzając zdobyte w czasie studiów umiejętności;
- zdać egzaminy językowe;
- przejść Assessment centre – jest to centrum oceny cech charakteru i kompetencji pod kątem praktyki zagranicznej;
- wziąć udział w rozmowie kwalifikacyjnej
- OPS (Outgoing Preparation Seminar) – obowiązkowe seminarium przygotowujące praktykantów do życia w in-

Chcesz wiedzieć więcej?

Przyjdź na spotkanie informacyjne już na początku marca. Będziesz mógł na własne oczy zobaczyć studentów, którzy byli na praktykach, porozmawiać z nimi, a także zadać nurtujące Cię pytania.

nej kulturze na okres praktyki. Najbliższy OPS odbędzie się w kwietniu;

- Insight 2 – ostatni etap – internetowe doborzenie firmy do studenta, poprzez korzystanie z globalnej bazy danych
- a potem już tylko praktyka

Za granicą praktykant nie jest pozostawiony sam sobie, ponieważ:

- AIESEC zapewni mu pełną opiekę na miejscu
- AIESEC znajduje mu miejsce zamieszkania
- AIESEC złatwia wszelkie potrzebne formalności
- AIESEC organizuje dla niego czas wolny i zwiedzanie kraju
- Firma zapewnia pieniądze na utrzymanie
- wyjazd daje możliwość zaangażowania się w pracę wolontariusza (w tamtejszych organizacjach pozarządowych).

Każdy ma szansę

Cała selekcja przeprowadzana jest uczciwie. Nie ma szans na wyjazd po znajomości, każdy ma równe szanse. Dbamy o to, aby osoba wyjeżdżająca miała umiejętności kreatywnego myślenia i wprowadzania nowych rozwiązań w trakcie odbywania praktyk w firmach. Wybieramy najlepszych. Dla nas liczy się przede wszystkim jakość, bo o to chodzi zagranicznym firmom. W ten sposób firma ma praktykanta, a student ma możliwość odbycia ciekawego stażu. Taka współpraca może trwać od 2 do 18 miesięcy. Czasem przeradza się w stałą pracę. Praktykanci zajmują się małymi projektami, ale czasami dostają odpowie-



dzialne i ważne dla firmy, strategiczne zadania. W zamian mogą uzyskać dodatkowe korzyści w postaci płatnego, krótkiego urlopu lub ciekawego szkolenia sponsorowanego przez firmę. W międzyczasie poznaje kulturę pracy, a także zwyczajnie panujące w danym kraju.

W zeszłym roku wpłynęło 100 aplikacji, z czego przeszło 10 kandydatów. Dziś szczęśliwa dziesiątka jest już na praktykach. Jak będzie teraz? Zobaczymy.

Masz teraz niepowtarzalną okazję, ponieważ pierwszy raz od dawną AIESEC organizuje

rekrutację na trzy rodzaje praktyk jednocześnie:

- marketingową
- informatyczną
- ogólnorozwojową (dla studentów socjologii, psychologii i nauk społecznych, a także wszystkich innych, którzy przejdą pomyślnie testy).

Chcesz sprawdzić się i zmienić swoje życie? Wybór należy do Ciebie.

Serdecznie zapraszamy na spotkanie informacyjne.

Katarzyna Darczuk
wiceprezydent ds.
wymiany



Bez biura pracy nie ma kołaczy

Wychodząc z gmachu A1 bocznym wyjściem, może zwrócić uwagę dość duża tablica korkowa. Umieszczone są na niej zielone karteczki z różnymi ofertami pracy, wyróżniającymi się tym, że zamiast kontaktów opatrzone są jedynie numerkiem. Tablica należy do Wrocławskiego Biura Karier, znajdującego się przy ulicy Uniwersyteckiej 19/20. Po stawieniu się w siedzibie biura wystarczy tylko wziąć ankietę i szczegółowo ją wypełnić. Następnie trzeba umówić się z jednym z pracujących w biurze doradców na rozmowę. Po dodaniu do bazy danych, można korzystać z szerokiej gamy ofert pracy. Biuro skupia się raczej na ofertach stałej pracy dla absolwentów. Mimo to wiele propozycji skierowanych jest do jeszcze

studiujących zwłaszcza dla tych na ostatnich latach studiów. Jednak na tym nie kończy się propozycja biura karier. Można tam otrzymać wszelkiego rodzaju porady dotyczące aspektów starania się o pracę, od rozmów kwalifikacyjnych po negocjacje płacowe. Porady takie są dostępne na różnego rodzaju warsztatach organizowanych przez biuro. Uczestnictwo podobnie jak dostęp do ofert wymaga uprzedniej rejestracji w bazie danych biura. Pełna lista oraz informacje dotyczące tych warsztatów dostępna jest na stronie WWW biura (adres jest w ramce obok). Istnieje także możliwość indywidualnej konsultacji z wykwalifikowanymi specjalistami, wystarczy tylko się umówić na spotkanie. Na stronach internetowych i w biurze

można znaleźć również informacje dotyczące różnego rodzaju staży, praktyk krajowych i zagranicznych. Wielkim przedsięwzięciem biura są targi pracy „Profesja” odbywające się rok co rok od 1998 roku. Na nich wystawia się imponującą ilość pracodawców różnych branż. W tym roku targi zaplanowane są na dni 18–19 marca i odbędą się we wrocławskim hotelu Holiday Inn. Więcej informacji dostępnych jest na stronie biura oraz na oficjalnej stronie targów www.profesja.org.pl. Myślę, że szukając pracy na pewno warto skierować się na ulicę Uniwersytecką i skorzystać z usług biura karier. Przedstawia ono solidną ofertę dla młodych ludzi, stawiających swoje pierwsze kroki na rynku pracy.

Biuro Karier – Wrocław
ul. Uniwersytecka 19/20
tel. 071/37-52-851
tel/fax. 071/344-18-74
email:
biurokarier@uni.wroc.pl
www.careers.uni.wroc.pl

Biuro współpracuje z ok. 650 pracodawcami. Aktualnie w biurze dostępnych jest 58 ofert jednak wiele z nich to oferty dla kilku osób.

W bazie danych biura znajduje się ponad 5000 studentów absolwentów wrocławskich uczelni

Chcesz polecieć na Marsa?

Czy pamiętasz firmę Masterfoods, która gościła na Politechnice Wrocławskiej 19.11.2002 podczas Dni Marsa?

Jeżeli nie to przypominam, że jest to jeden z największych koncernów branży FMCG na świecie.

Firma Masterfoods jest otwarta na młody potencjał, organizuje szkolenia, praktyki oraz programy menadżerskie dla studentów

Oferta skierowana jest do studentów wszystkich kierunków studiów uczelni magisterskich. Liczy się Twoja osobowość „a nie konkretne wykształcenie.

Właśnie rozpoczęła się rekrutacja na „Planet Mars” – trzydniowy trening z budowania zespołu z wykorzystaniem experiential learning. „PM” to szkolenie w terenie, które łączy w sobie analizę sytuacji,

nowatorskie rozwiązania oraz współdziałanie z dużym ładunkiem emocji, wysiłku fizycznego i zabawy. To także pierwszy krok, by poznać firmę i zrozumieć wagę pracy w grupie.

Uczestnicząc w Planet Mars, sam okaziesz poznać swoje mocne i słabe strony. Sprawdzisz jak reagujesz w sytuacjach kryzysowych, czy jesteś kreatywny, jak wykorzystujesz pomysły swoje i swoich kolegów. Dostaniesz to, co w firmie Masterfoods najlepsze: możliwość działania, wspaniałą atmosferę i prawdziwy profesjonalizm.

Zgłoszenia przyjmowane są do końca lutego. Trzeba tylko wysłać swoje CV i list motywacyjny – forma i styl dowolny (wskazane jest, aby wszystkie aplikacje były niestandardowe, a wręcz zaskakujące).

Firma proponuje Ci także Program Praktyk Letnich – dwu-trzymiesięczny indywidualny projekt realizowany w wybranym dziale firmy, oraz Mars Business University – ofertą są trzy odmiomiesięczne projekty w wybranych działach firmy, bogaty program szkoleń, praktyczna wiedza zdobywana w profesjonalnym zespole, unikalna atmosfera pracy oraz atrakcyjne, profesjonalne wynagrodzenie. Rekrutacja na ten program trwa cały rok. Czekamy na zgłoszenia od absolwentów i studentów V roku.



Informacji o praktykach szukaj na stronach internetowych:

www.mars.com,
www.topjobs.pl/mars,
www.pracuj.pl
na plakatach,
oraz w biurze AIESEC
na Akademii Ekonomicznej
ul. Komandorska 118/120
53-345 Wrocław
tel/fax: 3680576

130 praktyk w „Grasz o staż”!

„Grasz o staż” to największy w Polsce konkurs, w którym studenci i absolwenci mogą wygrać praktyki. Organizowany jest od 1996 roku przez PricewaterhouseCoopers oraz Gazetę Wyborczą. Patronat mediowy nad tegoroczną edycją objęła Radiowa Trójka.

Konkurs jest przeznaczony dla studentów III, IV lub V roku oraz absolwentów do 35 roku życia (bez względu na termin ukończenia studiów). Dla zwycięzców oprócz praktyk, nagrodą w konkursie są szkolenia z zakresu planowania rozwoju osobistego i ścieżki kariery przeprowadzone przez trenerów z PricewaterhouseCoopers.

W siedmiu edycjach konkursu udział wzięło 11 tysięcy studentów, z czego ponad 500 odbyło praktyki. W najnowszej VIII edycji konkursu jest do wygrania w sumie 130 praktyk w firmach, a także po raz pierwszy w historii konkursu w organizacjach pozarządowych i w administracji publicznej.

Praktyki w firmach są płatne 1800 zł brutto za pierwsze cztery tygodnie stażu. W przypadku praktyk w organizacjach pozarządowych pracodawca zapewnia praktykantowi utrzymanie. W czasie pierwszych czterech tygodni stażu lub ekwiwalent w wysokości 1000 zł netto. Praktyki w administracji publicznej również będą płatne (planowana kwota to ok. 1000 zł netto). W przypadku staży dłuższych niż cztery tygodnie, warunki zatrudnienia ustalane są między laureatem a praktykodawcą.

W pierwszym etapie każdy z uczestników konkursu wysłał zgłoszenie składające się z życiorysu, wypełnionej ankiety oraz rozwiązań 2 zadań konkursowych (z 22 do wyboru), czyli opracowanych dwóch za-

gadnień problemowych. W oparciu o zgłoszenia specjaliści oraz koordynatorzy z PricewaterhouseCoopers weryfikują kandydatów.

Zadania dotyczą następujących dziedzin: bankowość, e-biznes, ekologia, elektryka, finanse i księgowość, handel zagraniczny, informatyka, logistyka, marketing, ochrona środowiska, odpowiedzialność społeczna, podatki, prawo, Production, Managing and Logistics, projektowanie mody, public relations, sprzedaż i rozwój produktu, zarządzanie produkcją i zarządzanie zasobami ludzkimi.

Drugi etap to rozmowy w firmach oferujących praktyki. Zostają do niego zakwalifikowane osoby, które najlepiej rozwiązały zadania i które w największym stopniu spełniają wymagania określone przez pracodawców (np. profil studiów, znajomość języków obcych, itp.). Szeregowy opis konkursu znajduje się na stronie www.grasz.pl.

Zgłoszenia do konkursu już po raz trzeci można nadsyłać wyłącznie przez Internet. Organizatorzy przygotowali w tym celu nową udoskonaloną wersję konkursowej strony internetowej www.grasz.pl, która zawiera szczegółowe profile praktyk (zakres obowiązków, typowe czynności, wymaganiami stawiane kandydatom), czat z ekspertem, moderowane forum czy porady laureatów poprzedniej edycji konkursu.

Kalendarium VIII edycji konkursu:

3 luty
Publikacja zadań konkursowych

5 marca
Termin zerowy nadsyłania prac konkursowych

7 kwietnia
Termin ostateczny nadsyłania prac konkursowych

II połowa maja
Wywiady fundatorów z kandydatami.

14 czerwca
Gala Finałowa – wręczenie nagród laureatom

Lipiec–wrzesień
Praktyki
Szkolenia dla laureatów pt. „Planowanie ścieżki kariery i rozwoju osobistego”.
Inne wydarzenia integracyjne dla laureatów – uruchomienie forum internetowego, czaty, spotkania, itp.

Dalszych informacji udziela:
Ewa Grela
Dział komunikacji marketingowej PricewaterhouseCoopers
tel. (22) 523 41 97, 502 18 41 97
ewa.grela@pl.pwcglobal.com

Modelowanie Komputerowe Złożonych Systemów

Żyjemy w złożonym świecie. W świecie skomplikowanych zależności, gdzie najprostsze działanie może wywołać zaskakujące i trudne do ogarnięcia konsekwencje.

Efektywne podejmowanie decyzji w złożonych systemach wymaga od nas, abyśmy używając narzędzi systemowych przekroczyli granice naszego pojmowania świata. Dynamika systemów jest nową dziedziną, zawierającą zestaw narzędzi koncepcyjnych oraz metod modelowania komputerowego. Modele komputerowe pozwalają nam badać dynamikę przyszłości i przeszłości. Umożliwiają projektowanie bardziej efektywnych strategii i organizacji. Zakres zastosowań dynamiki systemów obejmuje m.in. planowanie w biznesie, zarządzanie, modelowanie systemów społecznych oraz symulacje dotyczące gospodarowania energią i środowiskiem naturalnym. Jest to gwałtownie rozwijająca się dziedzina.

Wydział Podstawowych Problemów Techniki Politechniki Wrocławskiej i Fundacja „Manus” organizują kursy i warsztaty związane z tematyką systemową. Zakres proponowanych kursów jest szeroki i obejmuje problemy ekologiczne, społeczne i biznesowe. Oferta skierowana jest do studentów, nauczycieli, pracowników naukowych, pracowników administracji publicznej, przedsiębiorców i menedżerów.

Dodatkowych informacji udziela:
Piotr Magnuszewski
tel.: 71 3202918
e-mail: piotrm@if.pwr.wroc.pl
<http://dyna.if.pwr.wroc.pl/cmcs/>

Przez zabawę do pracy

Finansowanie badania zamkowych ruin albo szkolenie z elementami wspinaczki. Niektóre firmy mają oryginalne formy promocji wśród studentów i absolwentów. Warto z nich skorzystać i pokazać się pracodawcy od nietypowej strony.

Dni Kariery organizowane przez AIESEC, programy typu Grasz o Staż, internetowe konkursy prezentacje na uczelniach – do takich akcji promocyjnych organizowanych przez największych pracodawców studenci i absolwenci już się przyzwyczaili. Dlatego niektóre firmy, by zapisać mocniej w pamięci żaków poszły znacznie dalej ze swoimi programami promocyjnymi.

Co roku Masterfoods organizuje Planet Mars – trzydniowe szkolenie w formie tzw. outdoor (z elementami wspinaczki, gier na orientację, grotolastwa itp.). – Uczestnicy większość czasu spędzają w terenie – mówi opiekunka imprezy, Monika Misztal – W ten sposób łatwiej niż w salach wykładowych nauczyć się komunikowania z innymi, wspólnie planować, określić swoją rolę w grupie, a przede wszystkim zrozumieć korzyści płynące z pracy zespołowej.

Wykorzystać szansę

Po raz pierwszy nietypową akcję promocyjną organizuje Bank Millennium (dawny BIG Bank Gdański). Your BIG Chance to propozycja dla wszystkich, którzy mają oryginalne pomysły, a których nie są w stanie zrealizować bez pomocy finansowej – *Może to być pomysł ciekawej wyprawy turystycznej albo coś związanego z innym hobby. Może się wiązać z najnowszymi technologiami, ale może też dotyczyć badania ruin zamku* – mówi Krzysztof Drzyzga, odpowiedzialny w Banku Millennium za ten projekt.

Celem tych kampanii nie jest rekrutacja, raczej promocja firmy na rynku pracy. Ale nie jest wykluczone, że zwycięzcy trafią później do obu firm jako pracow-

nicy lub praktykanci. – *Planet Mars nie jest powiązane z rekrutacją do pracy, ale już na samym początku szkolenia informujemy, że wszyscy uczestnicy będą mogli bez dodatkowej rekrutacji wziąć udział w assessment center na praktyki letnie* – mówi Monika Misztal – *Robimy to, żeby uniknąć niezdrowej rywalizacji podczas szkolenia. Chcemy, żeby energia uczestników skierowana była na poznanie i doświadczenie korzyści z pracy zespołowej, a nie na prezentowanie siebie w jak najlepszym świetle.*

– *Zwycięzcami Your BIG Chance mogą zostać osoby nie zainteresowane pracą w banku* – mówi Krzysztof Drzyzga – *Nie będzie żadnej preselekcji według kierunku studiów. Zresztą tak samo robimy w przypadku normalnej rekrutacji. Jeśli absolwent muzykologii otrzyma w teście więcej punktów niż ekonomista, to znakomicie. Wracając zaś do zwycięzców konkursu – po zrealizowaniu projektu, na który dostaną dofinansowanie w wysokości do 10 tysięcy złotych, zostaną zaproszeni do wzięcia udziału w procesie rekrutacyjnym rozwoju kadry menedżerskiej „People Grow” oraz do programu praktyk wakacyjnych.*

Tego nie ma w ogłoszeniach

– *Dlaczego to robimy? Chcemy budować wśród studentów pozytywny wizerunek pracodawcy* – odpowiada Monika Misztal – *Planet Mars jest praktycznie kopią typowych szkoleń z pracy zespołowej, w których uczestniczą pracownicy firmy. Poprzez tę akcję pokazujemy studentom, jak wyglądają nasze szkolenia wewnętrzne, jak dbamy o rozwój naszych pracowników.*

O pozytywnym wizerunku mówi też Krzysztof Drzyzga: – *Takie specyficzne działanie wyróżnia nas wśród innych pracodawców. Wierzymy, że studenci, których będziemy wspierać, zostaną naszymi nieformalnymi ambasadorami na uczelniach i poinformują znajomych, że Bank Millennium to przyjazny bank i warto do niego aplikować.*

Zarówno Your BIG Chance, jak i Planet Mars, adresowane są do wszystkich studentów. To dobra informacja dla tych, którzy studia zaczęli niedawno. – *Planet Mars jest odpowiedzią na potrzeby tych, którzy jeszcze nie mogą starać się o udział w praktykach czy w programie menedżerskim, a już chcieliby nawiązywać kontakty z pracodawcami i zdobywać przydatne później doświadczenie* – mówi Monika Misztal.

Konkurencja jak do pracy

Zainteresowanie udziałem w takich wydarzeniach jest bardzo duże. W ostatnim roku zgłosiło się około 400 chętnych do udziału w Planet Mars (w tym roku kandydaci mogą do 28 lutego składać aplikacje, szczególnie na stronie www.pracuj.pl/mars). Wszyscy musieli przystać nietypową, ciekawą aplikację, różną od tych, jakie wysyła się standardowo do pracodawców. W tym roku jest tak samo – kandydaci mają czas do ko-

ca lutego, wówczas wybranych zostanie 15–20 zainteresowanych. Trudniej ocenić zainteresowanie propozycją Banku Millennium. – *Nie mamy pojęcia, ile chętnych może się zgłosić* – przyznaje Krzysztof Drzyzga – *Organizujemy taki konkurs po raz pierwszy i przygotowaliśmy jesteśmy zarówno na kilka, jak i na kilkaset pomysłów. Jak na razie otrzymałem kilkanaście maili, w których studenci pytali o różne zagadnienia związane z konkursem. Sądzę, że aplikacje zaczęły sypnąć dopiero w marcu, wraz z upływem czasu przewidzianego na zgłoszenia.*

W obu omawianych przypadkach uczestnictwo w akcjach organizowanych przez pracodawców nie oznacza automatycznie dalszej współpracy. Ich uczestnicy podobnie jak inni biorą później – jeśli są zainteresowani – udział w procesie rekrutacji na praktyki czy do pracy. Tyle, że mogą mieć nieco łatwiej od innych kandydatów – nie są anonimowi. To dosyć duża zaleta – w dużych, znanych firmach, na jedno miejsce pracy zgłasza się często po kilkuset kandydatów, z których duża część spełnia wymogi formalne stawiane przez pracodawcę. Warto wówczas móc pochwalić się czymś szczególnym, zwłaszcza, jeśli jest to osiągnięcie związane z firmą, do której się aplikuje. A także wówczas, gdy ubiega się o pracę w innej firmie, gdyż sam fakt, iż kandydat odniósł sukces w wydzieniu organizowanym przez własny koncern świadczy o nim dobrze.

Piotr Henzler



Tekst ten został zamieszczony dzięki współpracy z portalem Pracuj.pl. Jest to portal tematyczny poświęcony pracy, planowaniu kariery i edukacji zawodowej.

IQ Party – relacje

Od chwili podjęcia współpracy z „Żakiem”, IQ zorganizowało trzy imprezy. Oto krótkie relacje:

IQ goes to hell

7. stycznia 2003
mini party: Tool

Pierwszy wtorek stycznia, podziemia Nowego Targu, mała sala Koloru. O godz. 19. na ekranie pojawiło się logo IQ, rozpoczynając całonocne spotkanie z muzyką Tool. Projektor chodził przez bite pięć godzin. Prezentując koncerty, teledyski, specjalnie przygotowane na ten wieczór animacje. Na zakończenie – fragment filmu z wokalistą zespołu w roli głównego – „Bikini Bandits Go To

Hell”. Od strony muzycznej, impreza nastawiona była na utwory rzadkie. Nagrania zespołów bezpośrednio powiązanych z Tool (Peach czy C.A.D.) oraz duety z takimi artystami, jak Tori Amos, Rage Against The Machine czy Deftones. Pomimo kiepskiego terminu i tego, że było naprawdę zimno, przez dobrą chwilę wszystkie stoliki w klubie były zajęte.



op. Clarence

Noc krwawych róż

21. stycznia 2003

IQ Party: The Cure

Dwa tygodnie później, w tym samym miejscu i o tej samej porze, przy świecach i różach, rozpoczęła się noc z muzyką The Cure. Zabawę zdecydowanie zdominowały ciemne postacie z czarną burzą włosów na głowie i ostrym makijażem. Po projekcji 2-godzinnej koncertu „Show”, przyszedł czas na właściwy program. Wybrane utwory ułożone wg czasu powstania, okoliczności czy źródeł inspiracji Roberta Smitha. Po programie rozpoczęła się projekcja najlepszych teledysków, na które głosowali obecni na imprezie. Fani udowodnili, że przy włączonym projektorze także można się świetnie bawić, a nawet w pewien sposób stać się częścią pokazu. Odbył zatem drugi „show” – tym razem na żywo. Po raz kolejny okazało się, że istniejący od przeszło 20 lat zespół wciąż wzbudza gorące emocje.

Tam, gdzie żyją dzikie, nocne zwierzęta

4. lutego 2003

Nick Cave: Nocturama party

Dzień po wydaniu nowej płyty Nicka Cave'a, odbyła się noc z „Nocturamą”. Rozpięto wiekowa przybyłych osób była dość znaczna – mimo trwają-

cej sesji przeważali jednak studenci. Oprócz materiału z najnowszej płyty, można było usłyszeć utwory, które Cave nagrał jako gość – na składankach i płytach innych artystów. Zaprezentowane zostały także wersje live niektórych piosenek z najnowszej płyty. Podczas projekcji można było także zobaczyć fragmenty z filmu „Makrokosmos”, do którego Cave nagrał piosenkę „To Be By Your Side”. Wybrane sceny z tego filmu zostały specjalnie na ten wieczór dopasowane do muzyki. Pojawiły się również dwa najnowsze teledyski (wywołując dużo śmiechu) oraz kilka starszych klipów. Jak na środek sesji, atmosfera wieczoru była naprawdę przyjemna.

Co jeszcze?

Każdej z imprez towarzyszył powiązany z nią tematycznie zinn muzyczny „uniQue” (ukazywały się numery dotyczące kolejno twórczości Tool, The Cure oraz jeden poświęcony „Nocturamie”). Ziny te wciąż można kupić na naszych imprezach.

Równocześnie przypominamy o możliwości podjęcia współpracy ze Stowarzyszeniem IQ.
e-mail: clarence@iq.art.pl
www.iq.art.pl

{a&c}

IQ PARTY LUTY/MARZEC 2003

Noc Czarnych Teledysków

04. marca 2003, wtorek, godz. 19, wstęp wolny
Tool, Nine Inch Nails, Marilyn Manson, Rammstein, Metallica

IQ Party: SISTERS OF MERCY

18. marca 2003, wtorek, godz. 19, wstęp wolny
projekcje multimedialne, konkursy, rzadkie nagrania

SoM & The Mission mini party

01. kwietnia 2003, wtorek, godz. 19, wstęp wolny
kameralna impreza poświęcona Sisters Of Mercy i The Mission

<http://iq.art.pl/party>

KLUB MUZYCZNY KOLOR
PODZIEMIE PLACU NOWY TARG

„Nowe horyzonty” we Wrocławiu

W ramach drugiej edycji cyklu „Nowe horyzonty” wrocławscy widzowie obejrzą w lutym pięć spośród siedmiu filmów nagrodzonych na międzynarodowych festiwalach filmowych (trzy z nich zaprezentowano w styczniu). Są to: „Paradox Lake”, „Dzika niewinność”, „Pochwała miłości” i „Eureka”.

„Nowe horyzonty” to cykl filmowy, zapoczątkowany przez firmę dystrybucyjną Gutek Film w 2001 roku, poświęcony obrazom wykraczającym poza granice konwencjonalnego kina. Tacy artyści wciąż istnieją rozproszeni po różnych zakątkach świata, choć coraz trudniej im realizować swoje projekty. Ich filmy wciąż – choć z wielkim trudem – torują sobie drogę ku salom kinowym wielkich festiwalów filmowych.

Spśród setek filmów, pokazywanych na międzynarodowych festiwalach wyselekcjonowano te, które za sprawą swojej niezwykłej formy i siły ekspresji, nie pozwalają o sobie zapomnieć. „Nowe horyzonty” nie są kolejnym przeglądem, festiwalem czy retrospektywą. Zostały pomyslane jako ekspozycja – wystawa namalowanych obrazów – rozciągnięta w czasie i przestrzeni.

Przemysław Pawełczak



Repertuar „Nowych horyzontów”
kino Oskar

Od 31 stycznia do 6 lutego 2003
„Paradox Lake”, reżyseria: Przemysław Reut,
Polska/USA, 2002

Od 7 do 13 lutego 2003
„Dzika niewinność”, reżyseria: Philippe Garrel,
Francja/Holandia, 2001

Od 14 do 20 lutego 2003
„Pochwała miłości”, reżyseria: Jean-Luc Godard,
Francja/Szwajcaria, 2001

Od 21 do 27 lutego 2003
„Eureka”, reżyseria: Aoyama Shinji,
Japonia, 2000

Jak za pomocą obrazu przedstawić dźwięk?
Umykające w czasie i przestrzeni brzmienie?
Zatrzymać je na kliszy?
Jak sprawić, by obraz dotknął
aż dwóch zmysłów, trzech wymiarów?
Wydaje się nieosiągalne...

Stowarzyszenie Skutecznego Wyrażenia Myśli
ogłasza konkurs fotograficzny z tytułem:
„Obraz brzmienia”

dane techniczne:
zjęcia w technologii czarno-białej
wywołane na papierze fotograficznym
formatu przynajmniej 21x15
termin nadsyłania prac: 30. 04. 2003

Stowarzyszenie Skutecznego Wyrażenia Myśli
ul. Opławska 5, 51-142 Wrocław
http://www.skw.wroclaw.pl/foto
email: clarance@iq.art.pl

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Masto(w)ska – zjawisko

Ma naprawdę niewiele lat. Jest sporo młodsza ode mnie. Ma myśli dojrzałe, widzi więcej, czuje mocniej. Odniosła sukces, wciąż go odnosi.

Ciągle wojna

Pierwszy raz usłyszałem o niej w programie niejakiego Wojewódzkiego Jakuba. Rzucił w powietrze jej nazwisko. Pomyslałem: poszukam, sprawdzę, zobaczę, kto to?

W tym roku otrzymała Paszport Polityki w dziedzinie literatury. Tytuł książki, która przyniosła jej popularność to "Wojna polsko-nurskiej pod flagą biało-czerwoną". Myślałem, że jakaś historyczna, że jej autorka to młoda osoba kafaściana zamierzająca dziejami; w okularach, w białej, wyprasowanej bluzce. A to nie tak, całkiem nie tak.

Jej sławnej powieści nie przeczytałem. W Internecie nie było, w księgarni nie znalazłem. Udało mi się przejrzeć tylko fragmenty, kilka podsumowań, wywiadów z autorką.

Dziewiętnastolecie dziewczyna olenia pokolenie. Moje pokolenie, twoje. Nas ocenia. Pisze, co widzi. Ma znakomity zmysł obserwacji. Potrafi wyciągać wnioski. O jej powieści mówi się, że to pierwsza polska powieść dresiarzka. Słowo dres nigdy się tam nie pojawia, ale bohaterowie pochodzą z takich właśnie kręgów. Silny, Andrzeła, Arleta, Dorota Masłowska – osoby, które codziennie wychodzą ze swoich mieszkań – klatek i snują się między blokami. Wydaje mi się, że nie fabuła, nie akcja to główne atuty tej książki. Chyba bardziej język, którym Masłowska się posługuje; jest taki „zwykły”. Bo jest to język ulicy, język niegramatyczny, niepoprawny. Prosta składnia, pogmatwanymi zdaniami buduje bardzo mądre myśli.

Krytycy podobno zarzucali młodej pisarce, że niektóre frazy wypowiedziane przez Silnego są zbyt mądre, zbyt górnolotne.

Trawa

Pisze o narkotykach. O zagrożeniu, o tym, że ornamią, że są zbyt powszechne. Całe zło wynika właściwie z niemożności stworzenia czegośkolwiek. Kiedy ludzie z bloku zadają sobie sprawę z beznadziejności życia, w które się ubrali, sięgają po lekarstwo na wszystko:

„Trawa. To nie jest podpunkt ich autodefinicji, to jest samo jej centrum i każdy wyraz będzie zawierał te litery, każde słowo będzie zaczynało się na T i kończyło na A. Wszystko zaczyna się od kolowania pieniędzy, a kończy na siedzeniu na lawce. Na wszystkie pytania mogą odpowiedzieć: pałę trawę. Jakiej słuchasz muzyki i jakie czytasz książki? – pałę trawę. Czym się zajmujesz w czasie wolnym i jakie masz zainteresowania? – pałę trawę. Co lubisz? – pałę trawę. Jakie masz poglądy polityczne? – pałę trawę. Jak myślę o przyszłości, to wiem, że nic nie będzie, a jak pałę trawę, to mogę o tym nie myśleć.”

Masłowska, też pisze w porządku, bo się od tego wszystkiego nie dystansuje. Nie dziwnego jest częścią pokolenia, jest jednostką, która stara się coś zmienić.

Prawda

Zaczynała dawno. Jako kilkunastoletnia dziewczyna pisała wiersze, wysyłała do gazet.

Złobywała nagrody. Na początku myślałem, że całe zamieszanie wokół tej dziewczyny związane jest z jej młodym spojrzeniem. I tutaj znowu się pomyliliem: to po cizze, co tworzy, jest naprawdę wartościowe. I byłoby takim, gdyby zostało napisane przez dojrzałego mężczyznę, czy przez emerytowaną nauczycielkę. Wartościowe, bo prawdziwe.

Ciekawe jest nawet to, w jakich okolicznościach powstała jej książka. Nie można bowiem powiedzieć, że w typowych. Powinna była przygotowywać się do matury. A ona postanowiła napisać powieść. Pisała ją miesiąc. I w końcu powstało, co powstało. A to, co powstało, było dobre. Pierwsze wydanie zniknęło z księgarni w ciągu kilku dni. Pochodzi z tzw. dobrego domu. Ojciec jest marynarzem, matka lekarką. Córeczka się udała pisarką. Ma farbowane czerwone włosy. Studiuje psychologię na Uniwersytecie Gdańskim. Egzaminów nie zdała – była finalistką Olimpiady Polonistycznej. Jak na dziewiętnastoletnią dziewczynę, o sporo już w życiu zrobiła.

Mnie osobście bardzo odpowiada jej język i styl pisania.

Jej książki trafiła do osób przebywających w areszcie. Im się nie podobalo: „I to ma być powieść? Przecież w tym nie ma nic nadzwyczajnego”. A ja za to właśnie cenię Masłowską Dorotę: za naturalność i otwartość. Za szczerłość.

Marcin Macutkiewicz

Dorota Masłowska

Pisarka – debiutanka. Ur. w 1983 r. Mieszka w Wejherowie, studiuje psychologię w Gdańsku. W 2002 r. zdobyła nagrodę miesięcznika „Twój Styl” w konkursie Dziennik Polek. W 2002 r. została wyróżniona w konkursie Złote Pióro Sopotu. Jej powieść „Wojna polsko-nurskiej pod flagą biało-czerwoną” okazała się jednym z najgłośniejszych wydań literackich w Polsce ostatnich lat i do końca ub. roku sprzedała się w nakładzie 40 tys. egzemplarzy.

Repertuar teatru K2, na luty 2003

20 czwartek	19.00	Miłość i gniew
21 piątek	19.00	Miłość i gniew
22 sobota	19.00	Miłość i gniew
23 niedziela	19.00	Miłość i gniew
25 wtorek	20.00	Moje domy
26 środa	20.00	Moje domy
27 czwartek	19.00	Moje domy
28 piątek	19.00	Audiencja III

Moje domy – monodram Anny Sokolowskiej (wg poezji Ewy Lipskiej)

Adres ul. Kuźnica 29a Wrocław
rezerwacja biletów: (0 71) 36 999 63

Coś jakby Elvis

Od bardzo dawna nosilem się z zamiarem obejrzenia grupy Something Like Elvis na żywo. W końcu nadarzyła się ku temu okazja. SLE, w ramach trasy promującej ich najnowszy album „Cigarette smoke phantom”, odwiedził Wrocław.

Something Like Elvis to polski zespół pochodzący z Szubina. Ich muzyki nie da się zaklasyfikować do jednego stylu. Gdy powiem, że SLE grają progresywną odmianę ciężkiego rocka to mam nadzieję, że nikt się nie obrazi. Znakiem rozpoznawczym zespołu jest akordeon, który pojawia się niemal w każdym utworze grupy. Niezwykły to instrument, gdy mówimy o mocnym graniu. Używając instrumentu dętego jako akompaniamentu do rockowego instrumentarium można bardzo łatwo zostać postrzędzony o zły gust i „wiesniać two”. Jednak świetny warsztat SLE oraz ogromne wyciszenie aranżacji sprawia, że utworów zespołu słucha się z zapartym tchem. Tu akordeon podkreśla

„Shape” i wspomnianą już „Cigarette smoke phantom”. Pierwsze dwie płyty stylowo nie różnią się od tego, co napisali wcześniej: ostre riffy, ale zagrane inteligentnie, bez epatowania ciężkością brzmienia. Ostatnie zaś wydawnictwo to niewielka zmiana klimatu. Pojawia się nowy instrument – klawisz, a sam zespół jakby skłaniał się ku postrockowi. Mniemam, iż jest to zasługa Marcina Dymitra, byłego członka Ewy Braun, który współodpowiadał za miksy. Jeżeli ktoś lubi twórczość Ewy to „Cigarette...” powinien mu się również spodobać.

Pośród wielu ciężkich utworów („Space trip”, „Rolling tape”) na płycie pojawiają się kawałki bardzo radosne. („Mor-

Powróćmy do koncertu. Odbył się w nowo powstałym klubie „Od zmierechu do świtu” 19 listopada. Sam klub pomimo ciekawego wystroju nie nadaje się, moim zdaniem, do koncertów. Sklepienie jego jest, bowiem, wsparte na wielkich kolumnach, które utrudniają poruszanie się publiczności przed sceną. Pochoła należy się za to akustyce wnętrza. Koncert Elvisów miał poprzedzić występ czeskiej formacji Klar. Niestety nie pojawiła się ona we Wrocławiu.

W końcu zespół wyszedł na scenę. Spodziewałem się energii, ale to, co pokazali przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Była to dawka przyprowadzonego ostrymi riffami rocka z genialnie prowadzoną sekcją rytmiczną, której bardzo dawno słyszałem. To, co zagrali, odbiegało znacznie od tego co słuchałem wcześniej na płytach. Zagrali mocniej, intensywniej, z całą siłą, wkładając w koncert całą swoją energię. Widać było doskonały warsztat wszystkich muzyków. Co chwila zamieniali się instrumentami. Perkusista wyczarowywał z bębnowi intrygujące dźwięki, a wspomniany akordeon wprawiał publiczność w trans. Jedynym mankamentem był poziom decybeli – dla mnie zdecydowanie za wysoki. Za-

pytamy przeze mnie znajomy muzyk dlaczego było tak głośno, odpowiedział: „Tak już musi być”. Naprawdę musi? Trochę ciszej wcale nie znaczy gorzej. Niestety, było niewiele osób na koncercie. Było więc kameralnie, ale można było zapomnieć o stage divingu.

Potwierdziło się twierdzenie, że jest to jedna z najlepszych koncertowych grup w kraju i dziwi się dlaczego jest bardziej znany za granicą niż w Polsce. Dodam, że SLE grali nawet na wspólnej trasie koncertowej ze słynnym No Means No.

I niech ktoś nie myśli, że nazwa zespołu choć w części nawiązuje do stylu w jakim grał Elvis Presley. Something Like Elvis to cytat z filmu (mniejsza o jego tytuł), w którym jeden z bohaterów mówi o zespole, który niedawno usłyszał. Zapytany o to jak gra ta grupa odpowiedział: „Wiesz, coś jakby Elvis”.

Przemysław Pawelczak

Więcej informacji o zespole <http://www.sle.terra.pl>



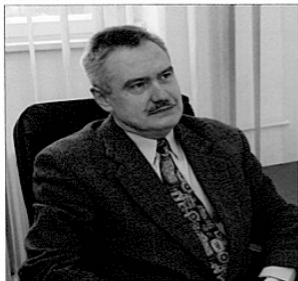
Something Like Elvis w komplecie

pracę gitar oraz sekcji rytmicznej. Co więcej, mamy na scenie zespół, który nie chce powielać już powstałych stylów, lecz sam je tworzy.

Muzyki wydali jak dotąd trzy płyty: „Personal vertigo”,

ning in Melbourne”) czy wręcz ballady („Someday, somewhere...”), których próżno szukać w starszej twórczości SLE. Mimo tej stylistycznej nierówności płyty słucha się przyjemnie. Muzyka wprawiała w pozytywny nastrój,

Ciekawość, tego co jest poza nami była u mnie zawsze dominująca



Źródło: Biuro PR PPT

Prof. dr hab. inż. Jan Misiewicz, dziekan Wydziału Podstawowych Problemów Techniki. Ukończył III Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu, a następnie wydział PPT na Politechnice Wrocławskiej. Przeszedł na politechnice wszystkie szczeble akademickie, przez studia doktoranckie i habilitację, na profesurę kończąc. Zajmuje się fizyką ciała stałego (głównie półprzewodnikami). W polu jego zainteresowań znajdują się niskowymiarowe struktury i przyrządy optoelektroniczne. Jest szczęśliwym ojcem studentki biotechnologii na Politechnice Wrocławskiej i 10 letniego syna. To wychowawca siedmiu doktorów w tym dwóch Nagrodą Prezesa Rady Ministrów i stypendiami Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Uczestniczy w ramach europejskiego programu ramowego w projekcie, którego celem jest konstrukcja nowego lasera półprzewodnikowego do celów telekomunikacyjnych.



Źródło: Biuro PR PPT

Nina Górnica, Wydział Podstawowych Problemów Techniki, Informatyka Inżynierska, I rok studiów.

Pierwszy dzień na studiach:

Przypominał mi zajęcia w moim liceum. Imponowało mi jednak, że tak szeroki materiał można przedstawić w trakcie jednego zajęcia i do głowy by mi nie przyszło, że w czasie 90 minut można tak dużo powiedzieć.

Pierwsza ważna książka:

To była encyklopedia „Wszystkie świat, życie, człowiek”. Były to czasy, kiedy można było obejrzeć w kinach „Astronautów” według Lema. Zafascynował mnie opis pozaziemskiej podróży pokazanej w filmie. Stąd zacząłem czytać wspomnianą encyklopedię. Ciekawość tego, co jest poza nami była u mnie zawsze dominująca.

Pierwsza podróż:

Mając siedem lat pojechałem z mamą nad morze. Mieszkaliśmy w barakach zbudowanych ze świeżych, pachnących desek. A dwunastogodzinna podróż w obie strony odbyliśmy stojąc na korytarzu od czasu do czasu siadając na walizkach. Była to nadzwyczajna atrakcja jak dla siedmiolatka.

Pierwsza noc poza domem:

Gdy miałem dwanaście lat, wyjechałem z kolegą pod namiot. Wokół były drzewa i płynął strumyk. Wielka przygoda.

Pierwszy własny pojazd:

Fiat 120p. Wrażenie niesamowite: ten zapach, ta satysfakcja, że to jedzie. Pierwsza samodzielna jazda to pilnowanie właściwej odległości pomiędzy torami tramwajowymi a krawężnikami. Potem dużą przyjemność sprawił mi fakt, że mogłem się przesiąść z malucha do prawdziwego samochodu – używanego Forda Escorta.

Pierwsze zarobione pieniądze:

W siódmej klasie zostałem pierwszym z raz zatrudniony jako korepetytor dla rok młodszego kolegi. Udzielałem korepetycji mniej więcej do połowy studiów. Potem zacząłem otrzymywać najrozmaitsze stypendia i rozpocząłem pracę w zespole badawczym, a więc znalazłem ciekawą i przyjemniejszą sposobność zdobywania pieniędzy. Dlatego całkowicie zarzucałem korepetycje.

Pierwszy smutek:

Moja babcia obiecała mi rower. Pewnego dnia położyła się do łóżka i już nie wstała – zmarła na zawał serca. Przeżyłem to podwójnie: strąć babci, z którą byłem bardzo mocno związany i strąć obiecanego roweru, którego po jej śmierci jeszcze długo nie miałem.

Pierwsza radość:

Pierwszą prawdziwą radość sprawiła u mnie umiejętność czytania. Do domu przychodziły zaprenumerowane gazety. Dziadkowie i moi rodzice czytali je, wymieniając uwagi na temat artykułów. Kiedy pewnego razu stwierdziłem, że jestem w stanie przeczytać to co oni poczułem wielką frajdę.

Pierwszy dzień na studiach:

Nudny, ale jednocześnie przyjemny. W ogóle nie mi bałam.

Pierwsza ważna książka:

„Symfonia C+”, bo od niedawna zacząłem programować. Muszę przynajmniej, że jest to dość ciekawa lektura.

Pierwsza podróż:

Podróż do Bulgarii, ale niewiele z niej pamiętam, bo miałam wtedy sześć lat.

Pierwsza noc poza domem:

Noc u kuzynki. Mnóstwo ciekawych wrażeń...

Kwestionariusz Przemysław przybliżył nam sylwetki dziekanów i studentów poszczególnych wydziałów. W tym numerze rozmawiam z przedstawicielami Wydziału Podstawowych Problemów Techniki.

Przemysław Pawełczak

Galeria Polibudka zaprasza

Budynek A-1,
obok szatni

Tel.: 320-22-83

Oferujemy szeroki asortyment produktów z logo i nazwą Politechniki Wrocławskiej.

Do biura:

- wizytowniki - 25 zł
- adresowniki - 25 zł
- Teczki konferencyjne - 25 zł
- segregatory - 7 zł
- teczki papierowe - 1 zł
- długopisy plastikowe - 2 zł
- ołówki - 1 zł
- zestawy biurowe:
(pióro wieczne + długopis) - 48 zł
(pióro kulkowe + długopis + ołówek) - 30 zł



Ubiór i pogoda

- kapelusze - 13 zł
- czapki z daszkiem - 16 zł
- parasol rodzinny - 28 zł
- koszulki wydziałowe - 15 zł
- Parasol studencki - 21 zł
- komplet czapka i szalik - 20 zł

Nowe wzory
koszulek!



I wiele
innych!



Galeria Polibudka
Budynek A-1,
obok szatni
Tel.: 320-22-83



CENTRUM SPORTU PLAC GRUNWALDZKI

Siłownia

LUTY - MARZEC

**3 zł - jednorazowe wejście
W karnecie taniej!**

wyposażenie Olymp
zaplecze sanitarne
miła i fachowa obsługa

Zapraszamy!

pon-pt 16.00 - 23.00
sob-niedz 14.00 - 18.00

**Klub "Remedium"
Dom Studencki T-3,
wejście od ul. Grunwaldzkiej**



Aerobik

**W karnecie
3,5 zł - godzina treningu**

Dodatkowe informacje: [http:// www.sport.manus.pl](http://www.sport.manus.pl)
Siłownia T-3, Plac Grunwaldzki 61, tel. 328 29 74 (w godz. 16.00-21.00)
Fundacja MANUS, Plac Grunwaldzki 7/5 (Budynek D-5), tel. 320 39 61